św. Anny 12

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III, II,

Rok XIV. Kraków, wtorek 27 października 1931 Nr. 287

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ...

Proces brzeski na łamach „NOWEGO DZIENNIKA"

W związku z olbrzymiem zainteresowaniem, jakie w całem społeczeństwie wzbudził rozpoczynający się **dziś** w poniedziałek w Warszawie tzw. **proces brzeski**, ten największy proces polityczny w Polsce Niepodległej, wydelegowaliśmy do Warszawy naszych **specjalnych sprawozdawców**, którzy codziennie podawać będą wyczerpujące sprawozdania telefoniczne z rozprawy, a nadto nadsyłać będą stale korespondencje i wrażenia z sali sądowej.

REDAKCJA

Austrja wkracza na drogę monopolu handlu zagranicznego

(Od naszego korespondenta wiedeńskiego)

Zamieszczony poniżej artykuł naszego korespondenta wiedeńskiego, zasługuje na uwagę przedewszystkiem ze względu na doniosłość austrjackich ograniczeń dewizowych dla Polski, której eksport do Austrji napotka wskutek tych ograniczeń na znacznie zwiększone trudności. Ponadto jednak zasługują te zarządzenia dewizowe na uwagę także z tego powodu, ponieważ tą drogą stworzono w Austrji pewnego rodzaju monopol handlu zagranicznego, osiągając w ten sposób — acz na innej drodze — ten sam stan rzeczy, jaki wprowadziła u siebie Rosja przez jawną monopolizację tego handlu zagranicznego. Fakt, że państwo kapitalistyczne wkracza na tę drogę, jest wysoce znamienny i charakteryzuje dosadnie rozprężenie, jakie nastąpiło dziś w świecie pod wpływem kryzysu. Red.

Wiedeń, w październiku.

W teorji nie napotyka handel w Austrji na żadne przeszkody, w praktyce jednak wszedł w życie od 8. października pewnego rodzaju monopol handlu zagranicznego. Fakt ten nie zmienia się istotnie przez nadanie mu innej nazwy, toteż należy dotrzeć do sedna rzeczy przez zrozumienie zarządzeń, które na zewnątrz przedstawiają się może zupełnie inaczej. Niezwykle szerokie pełnomocnictwa umożliwiły 8 października rządowi austrjackiemu podjęcie wszelkich odpowiednich środków na polu polityki dewizowej. Równocześnie zwołano komitet ministerjalny, który miał pomagać Bankowi Austrjackiemu w przydzielaniu środków płatniczych dla importu. Ten komitet ministerjalny zmienił się w dwa dni później w Radę Dewizową, złożoną z 15-tu członków, wśród których znajdowali się przedstawiciele handlu, gospodarstwa rolnego i Izby robotniczej. Właśnie ta Rada Dewizowa jest mimo znikomej dotychczas funkcji praktycznej i braku dokładnego określenia kompetencji — istotą monopolu handlu zagranicznego w Austrji.

Naturalnie, pojęcie to jest nieścisłe. Albowiem monopol dla handlu zagranicznego jest we właściwem znaczeniu słowa monopolem państwowym, przy którym rząd przeprowadza sam wszelkie tranzakcje przywozowe i wywozowe. To nie nastąpiło jeszcze dotychczas w Austrji, gdzie formalnie wolno załatwiać samym kupcom i przemysłowcom wywóz i przywóz. Narazie są oni tylko zobowiązani informować rząd o każdej tranzakcji, zgłaszać wywóz i upewniać się już z góry przy wywozie, czy Bank Narodowy i Rada Dewizowa udzieli zezwolenia, aby zamówiony towar został zapłacony według zwyczajów kupieckich. Austrja jest przecież państwem kulturalnem i będzie unikała wszelkiego nacisku na importerów alboteż jakichkolwiek zakazów importu. Wystarczy jednak zupełnie pozwolić kupcom na zupełną swobodę ruchów na zewnątrz, ale zato nałożyć im tem silniejszy przymus wewnętrzny przez wstrzymywanie przydziału dewiz.

Rada dewizowa zestawiła pewnego rodzaju plan przywozu. Przy imporcie uwzględnia się przedewszystkiem niezbędne środki żywności i węgle. Na drugiem miejscu idą surowce, na trzeciem — fabrykaty potrzebne dla produkcji. Dopiero potem wchodzą w rachubę towary gotowe, podzielone znów na produkty powszechnego użytku i towary luksusowe. Należałoby więc przypuszczać, że dla importu grupy pierwszej — środki żywnościowe i węgiel — zostaną przydzielone w pełni dewizy i dopiero potem będzie się uwzględniać grupę drugą, grupę trzecią itd. Narazie nie spostrzega się tego niestety. Brak dewiz w Banku Narodowym jest tak wielki, że tylko niewielka ilość podań o przydział dewiz zostaje uwzględniona.

Wielkiem szczęściem Austrji jest przepełnienie jej składów. Potrwa długo jeszcze, zanim rzeczywisty brak towarów w Austrji nastąpi, nawet jeżeli tego rodzaju ograniczony przydział dewiz będzie się ciągnął jeszcze przez miesiące. I ten okres wystarczy może dla przemysłu do znalezienia sobie innych dróg uzyskania najpotrzebniejszych produktów surowych. Podczas wojny i inflacji kwitnął handel pokątny, który nie tylko stworzył wielkie majątki inflacyjne ale był także podstawą podtrzymywania w Austrji działalności przemysłowej. Dzisiaj stworzono tak nagle to rozporządzenie dewizowe, kary są od początku tak drakońskie, że narazie nikt nie znalazł jeszcze odwagi zajęcia się zaopatrzeniem handlu i przemysłu. Dopiero ze zbliżającym się brakiem towarów pojawi się tak zwany „wolny handel" a wtedy możliwość zarobku będzie tak wielka, że zblednie wobec niej ryzyko kary więziennej i pieniężnej.

Ale aż do tego czasu będzie panowała w Austrji pewnego rodzaju przymusowa gospodarka nietylko w dziedzinie obrotu dewiz ale i w ogólnych stosunkach handlowych. Naturalną jest rzeczą, że monopol handlu zagranicznego uwzględni istniejące umowy handlowe. Jeżeli bilans handlowy Austrji w stosunku do Anglji, Francji i Włoch jest aktywny i przemysł austrjacki chce dalej eksportować do tych krajów, to wszelkie ograniczenia importowe będą w praktyce niemożliwe, ponieważ mogły by spowodować zarządzenia represyjne, które zmniejszyłyby austrjacki eksport i temsamem możność uzyskania nowych środków płatniczych. Austrja jest dzisiaj w praktyce w tem samem położeniu, co Unja Sowiecka. Ponieważ w najbliższym czasie nie można się spodziewać kredytów zagranicznych a musi się wyrównać deficyt bilansu handlowego, będzie Austrja podobnie jak i Anglja zmuszoną forsować wywóz ale tłumić import. To tłumienie może nastąpić tylko w stosunku do Niemiec i państw sukcesyjnych. Tem tylko można tłumaczyć do pewnego stopnia niedorzeczności przy rozdzielaniu dewiz. Niektóre importy luksusowe, jak pomarańcze, towary perfumeryjne muszą być dopuszczone, ponieważ stosunki handlowe z Anglją, Francją i Włochami nie pozwalają na ograniczenie, z drugiej zaś strony istnieje tendencja ograniczenia przywozu węgla i środków żywnościowych, ponieważ te importy pochodzą z państw sukcesyjnych i gospodarstwo rolne austrjackie stara się odpowiednio wyzyskać konjunkturę. Narazie jest więc monopol handlu zagranicznego tylko eksperymentem, który musi nabrać sił. Ale nie można wątpić, że postępujący naprzód kryzys jest w stanie uczynić z tego niedoskonałego tworu — mocną i niebezpieczną broń.

Monopol dla handlu zagranicznego jest więc w Austrji tylko zaczątkiem. Ale niektórzy wtajemniczeni wiedzą już dziś, co z tego zaczątku wyniknąć może i opór przeciwko temu eksperymentowi zwiększa się z każdym dniem. Przeciwnicy przymusu dewizowego

wskazują na to, że ponieważ nie można dziś mówić o inflacji, wobec tego zupełna swoboda handlu dewizami może tylko spowodować przelotną zniżkę szylinga, ale nie może być przyczyną trwałej dewaluacji. Przedstawiają oni wszelkie przykre następstwa przymusowej gospodarki dewizowej, która powoduje skarlowacenie wszystkich sił produkcyjnych. Nie można dziś jeszcze rozstrzygnąć się na rzecz którejkolwiek z obydwóch stron. Albowiem wobec chaotycznych stosunków na rynku międzynarodowym trudno jest wiedzieć, czy pełna swoboda handlu będzie korzystniejszą od ograniczeń stosowanych w innych państwach. Ale dobrze jest wiedzieć, że przymusowa gospodarka dewizowa nie ogranicza się dziś do regulowania zagranicznych środków pieniężnych i że został stworzony pewnego rodzaju monopol dla handlu zagranicznego w Austrji, który napewne nie pozostanie bez wpływu na całe gospodarstwo.

Dr Otto Deutsch.

Grandi w Berlinie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Berlin 25. 10. (Sch) Włoski minister spraw zagranicznych Grandi wraz z małżonką i otoczeniem przyjechali do Berlina dziś rano o godz. 9'30. Przybywających gości włoskich witali na dworcu ambasador włoski w Berlinie Orsini Baroni, kanclerz Rzeszy dr. Bruening, sekretarze stanu dr. Puender, von Buelow i dr. Weismann, oraz ambasador niemiecki w Rzymie von Schubert. Małżonce Grandiego dr Bruening wręczył na powitanie bukiet róż czerwonych. W sali recepcyjnej na dworcu Grandi wygłosił do radja krótkie przemówienie, w którem m. in. oświadczył: „W chwili przyjazdu do stolicy niemieckiej dziękuję kanclerzowi i rządowi Rzeszy za uprzejme zaproszenie i dziękuję za przyjęcie. W imieniu szefa rządu włoskiego wyrażam narodowi niemieckiemu serdeczne pozdrowienia od narodu włoskiego z zapewnieniem szczerej sympatji oraz życzenia pomyślnej przyszłości".

Wkrótce po przyjeździe minister Grandi złożył wizytę kanclerzowi. Podczas rewizyty kanclerza odbyła się pierwsza konferencja, która trwała blisko godzinę. W toku tej konferencji poruszone zostały poszczególne problemy polityczne.

Bogatsi o jeszcze jedno rozczarowanie

Wizyta Lavala w Ameryce nie będzie miała większego znaczenia praktycznego

Waszyngton 25. 10. PAT. W sferach politycznych Waszyngtonu panuje przekonanie, że **wizyta premjera Lavala nie będzie miała większego znaczenia praktycznego, albowiem Francja nie może zrzec się warunków bezpieczeństwa,** prezydent Hoover zaś skrępowany przez nastroje senatu, **nie może dać żadnych wiążących obietnic.** Spodziewają się, że w sprawach gospodarczych i finansowych omówione będą kroki, które prawdopodobnie były już zaproponowane przez ekspertów banku francuskiego, którzy odbyli w Nowym Jorku konferencje z gubernatorem Federal Reserve Banku. W każdym razie efekt, wywołany w świecie przez sam fakt podróży francuskiego premjera do Waszyngtonu, **może wzmocnić przychylną atmosferę ogólną w okresie konferencji rozbrojeniowej,** podobnie, jak wizyta MacDonalda 2 lata temu, przyczyniła się do wytworzenia przychylnej opinji publicznej podczas londyńskiej konferencji o zbrojeniach morskich.

Laval przeprasza sen. Borah

Waszyngton 25. 10. (R) Wczorajsza szorstka odpowiedź premjera Lavala na wywody senatora Boraha przedostała się do wiadomości publicznej wskutek niedyskrecji. Była ona odpowiedzią odruchową na zacytowane mu przez pewnego korespondenta francuskiego wyjątki mowy Boraha. Po przeczytaniu dokładnej treści przemówienia premjer Laval wystosował do senatora Boraha serdeczny list, w którym wyraził ubolewanie z powodu nieporozumienia i zapewnił go, że na przyjęciu u sekretarza Stanu Stimsona omówi tę sprawę wyczerpująco.

* * *

Waszyngton 25. 10. PAT. Premjer Laval oświadczył dziennikarzom, że może aprobować jedynie te ustępy przemówienia sen. Boraha w których senator wyraża opinję, że Niemcy winny zapłacić za szkody materjalne, wyrządzone Francji i Belgji oraz, że rzeczą Francji jest określenie, w jakim stopniu może przeprowadzić swe rozbrojenie.

Premjer francuski opuszcza już Amerykę

Waszyngton 25. 10. (R) Wczoraj wieczór na konferencji prasowej premjer Laval oświadczył, że w rozmowie z prezydentem Hooverem poruszone zostały **wszystkie problemy dotyczące obecnego kryzysu.** Rozmowy, które prowadzone były w zupełnej szczerości i serdeczności będą dziś kontynuowane. Osiągnięto również zupełne porozumienie co do treści komunikatu jaki wydany zostanie w tej sprawie. Laval wyjedzie do Paryża **w nocy z niedzieli na poniedziałek.**

Niema mowy o rewizji traktatów

Nowy Jork 25. 10. PAT. **Premjer Laval miał oświadczyć prezydentowi Hooverowi, że o żadnej rewizji traktatów nie może być mowy.**

Sowiecka łódź podwodna poszła na dno

Helsingfors 25. 10. PAT. W zatoce Fińskiej, w odległości 35 mil na zachód od Leningradu zderzył się parowiec niemiecki „Gratia" z sowiecką łodzią podwodną, która podczas ćwiczeń wynurzyła się z wody tuż przed parowcem. **Łódź podwodna została rozbita i natychmiast zatonęła.** Parowiec ciężko uszkodzony zawrócił i o własnych jednak jeszcze siłach dotarł do Kronsztadu. Zatonięta sowiecka łódź podwodna była najnowszego typu. **Załoga jej składała się z 50 ludzi.** Co do losów jej niema jeszcze pewności. Załoga parowca utrzymuje, że poszła na dno wraz z łodzią, natomiast fińska stacja radjotelegraficzna Wyborg otrzymała z Moskwy wiadomość, iż załogę łodzi podwodnej zdolno uratować.

Groźny wybuch dynamitu we Francji

Paryż 25. 10. (B) W fabryce materjałów wybuchowych w Paulilles w pobliżu Perpignan wydarzył się wczoraj wieczór wybuch dynamitu, **który jednak nie wyrządził znaczniejszych szkód materjalnych. Natomiast 1 robotnik został zabity, 2 ciężko i 5 lżej rannych.**

BANKRUCTWO BANKU W LUBLINIE

Lublin 25. 10. PAT. Bank Udziałowy w Lublinie ogłosił upadłość. — Sprawą tą zajęły się władze sądowe, które wszczęły śledztwo.

Lista obrońców w procesie brzeskim

Warszawa, 25. 10. Jak donosi „Robotnik", lista obrońców w procesie brzeskim przedstawia się następująco: Posła H. Liebermana broni adw. E. Śmiarowski, L. Honigwill, H. Potok; posła N. Barlickiego — adw. L. Berenson, Z. Nagórski; posła St. Dubois — adw. St. Benkiel, K. Sterling; posła M. Mastka — adw. M. Rudziński i W. Barcikowski; b. posła A. Pragiera — adw. L. Berenson, J. Nowodworski; posła A. Ciołkosza — adw. J. Dąbrowski i A. Landau; posła Winc. Witosa — adw. St. Szurlej; posła Wł. Kiernika — adw. S. Urbanowicz; posła K. Bagińskiego — adw. E. Śmiarowski i Z. Graliński; b. posła J. Putka — adw. W. Szumański i Z. Graliński; posła A. Sawickiego — adw. K. Ujazdowski i Czernicki.

Burzliwe sceny w warszawskiej gminie żydowskiej

Warszawa 25. 10. Sin. Gmina żydowska w Warszawie była dziś znowu widownią gorszących scen. Wieczorem odbyło się posiedzenie zarządu gminy, na którem miano dokonać przydziału do poszczególnych komisyj. Na tem tle doszło do burzliwych zajść, a następnie do bójki. W pewnej chwili padła szklanka w stronę prezesa zarządu Mazura, który został pokaleczony. Posiedzenie zostało przerwane.

Kongres Międzynarodowy Unji farmacentów w Warszawie

Warszawa, 25. 10. PAT. W dniu dzisiejszym o godzinie 10 w sali Rady miejskiej nastąpiło oficjalne otwarcie IV. Kongresu Międzynarodowej Unji Farmaceutów- Pracowników. Kongres otwarto w obecności p. wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka oraz przedstawicieli władz komunalnych z prezydentem Słomińskim na czele i wiceprezesa Unji p. Nałęcza. Przemówienie powitalne z okazji odbywającego się kongresu wygłosił p. wicemin. Korsak, a dalej p. Gressner w imieniu Związku właścicieli aptek, p. Henoch z Krakowa imieniem Związku Pracowników- Farmaceutów, prezydent m. Słomiński oraz przedstawiciele organizacyj farmaceutów Austrji, Niemiec, Czechosłowacji, Bułgarji, Węgier, Danji, Szwajcarji, Norwegji i Jugosławji. W imieniu akademików-farmaceutów polskich wygłosił przemówienie p. Michalski Następnie uchwalono wysłać depesze hołdownicze do p. Prezydenta R. P. W wyniku wyborów na prezesa Międzynarodowej Unji Farmaceutów- Pracowników wybrany został p. Nałęcz (Polska), pierwszym wiceprezesem p. Peisner (Niemcy), drugim wiceprezesem p. Swoboda (Czechosłowacja), generalnym sekretarzem Unji p. Curtis (Austrja), skarbnikiem p. Ditrich (Austrja). Następny kongres postanowiono zwołać w roku przyszłym w Berlinie.

—ogo—

Zgon zastępcy posła polskiego w Moskwie

Moskwa 25. 10. (R) Zastępca posła polskiego w Moskwie charge d'affaires Zieleziński zmarł dziś nagle na udar serca.

Radca Zieleziński od kilku dni czuł się źle w następstwie przebytej grypy i nie opuszczał łóżka.

SKŁAD MATERJAŁÓW WYBUCHOWYCH W MIESZKANIU BERLIŃSK. KOMUNISTY.

Berlin 25. 10. PAT. W mieszkaniu jednego z komunistów berlińskich policja wykryła wielki skład materjałów wybuchowych oraz formy żelazne, służące do wytwarzania bomb. Skonfiskowano przytem nielegalne druki, zawierające wskazówki konstrukcji maszyn piekielnych. Właściciel mieszkania znany policji z nielegalnej działalności w latach 1921 do 1923, został aresztowany i odstawiony do sądu. Na podstawie materjału, znalezionego przez policję w czasie rewizji w t. zw. Domu Liebknechta wykryto biuro partji komunistycznej w Berlinie. Aresztowano kilku funkcjonarjuszów partji komunistycznej za stawianie oporu policji. Poszlaki wskazują, że skonfiskowany materjał wybuchowy pochodzi z kradzieży, dokonanych ostatnio w różnych częściach Niemiec.

Biały Dom



Na zdjęciu widzimy Biały Dom w Waszyngtonie, siedzibę prezydenta Stanów Zjednoczonych, gdzie obecnie toczą się ważne narady pomiędzy prezydentem Hoover'em a premjerem francusk. Laval'em.

Jak żyją Żydzi w Persji

W Berlinie bawi obecnie dr. Walter Fischer, docent Uniwersytetu Hebrajskiego, który odbył ostatnio podróż badawczą po Iraku, Turkiestanie i Persji.

W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej dr. Fischer udzielił następujących informacyj o sytuacji Żydów w Persji

W Persji żyje obecnie 60.000 Żydów. Pod rządami nowego szacha Riza Chan'a Żydzi uzyskali prawie całkowite równouprawnienie. Wielkim krokiem naprzód jest fakt, że w parlamencie perskim zasiada Żyd. Pamiętać należy, iż religją państwową jest Islam szyitów, który jest nierównie bardziej nietolerancyjny niż Islam sumnitów. Jeszcze wcale niedawno wśród Persów panowały wierzenia o „rytualnej nieczystości" nie-mahometan (Żydów, chrześcijan, wyznawców Zaratustry). Przesądy te były źródłem straszliwych prześladowań, które ludność żydowska znosić musiała w ciągu stuleci. Żyd musiał się odróżniać od pozostałej ludności swym strojem, zachowaniem się, trybem życia. Tak więc Żyd podczas deszczu nie mógł wychodzić na ulicę, ponieważ deszcz przenosi „nieczystość" na wierzących... Jeszcze na początku XX-stulecia doszło w Persji do pogromów antyżydowskich oraz masowego przymusu wyrzeczenia się żydostwa, które zniszczyły wiele gmin żydowskich. Żydzi perscy nie posiadali wpływowych przedstawicieli, którzyby bronili ich praw. Na początku b. stulecia nauczyciele francuscy szkół „Alliance Israelite" byli w miastach perskich jedynymi orędownikami z ramienia ludności żydowskiej. W chwili obecnej sytuacja w tej mierze uległa znacznej zmianie. Obecny szach złamał wszechwładną dotychczas potęgę kleru muzułmańskiego. Życie nabrało charakteru świeckiego, i również Żydzi mogli odetchnąć politycznie.

Pomimo to jednak sytacja kulturalna i społeczna Żydów perskich nie jest do pozazdroszczenia. Wiekowe prześladowania niezwykle osłabiły społeczność żydowską. Właśnie teraz, gdy nowy regime liberalny otworzył dla Żydów nowe dziedziny pracy odczuwa się niesłychany brak odpowiedniego materjału ludzkiego oraz środków, któreby się przyczyniły do podniesienia poziomu duchowego i materjalnego żydostwa perskiego. Podobnie jak wogóle na Wschodzie społeczność żydowska w Persji jest pod względem kulturalnym bardzo zacofana. Akcja kulturalna prowadzona przez Alliance jest w chwili obecnej wcale niedostateczna. Rozszerzenie szkolnictwa żydowskiego w Persji jest obecnie najważniejszem zadaniem, aby uchronić żydostwo perskie od upadku. Obecnie już z całą stanowczością mówić można o niebezpieczeństwie upadku. W ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu społeczność żydowska została zdziesiątkowana przez masowy ruch zrywania z żydostwem, który był nietylko skutkiem represji.

Jeszcze obecnie żyje w wielu miastach znaczna liczba „żydowskich mahometan", o których prze czas dłuższy nic nie wiedziano. Nawet w obecnych warunkach trudno jest przewidzieć, kiedy elementy te będą mogły otwarcie powrócić na łono żydostwa.

Lecz nietylko przechodzenie na mahometanizm, ale również na chrześcijaństwo zagraża egzystencji żydostwa perskiego, szczególnie w tych miejscowościach, gdzie niema szkół Alliance Israelite". Misjonarze chrześcijańscy pracują w znacznie pomyślniejszych warunkach przy obecnym liberalnym regime'je, wywierają więc duży wpływ przez zakładanie szkół, szpitali i stołówek na ludność żydowską. Niezwykle przesądni, również w zakresie żydostwa niewiele wiedzący „rabini" nie potrafią przeciwdziałać tym tendencjom.

W ciągu ostatnich lat dziesięciu od czasu, gdy ruch sjonistyczny wywołał pewien oddźwięk, aczkolwiek dość nikły, wśród Żydów perskich dały się zauważyć pewne objawy odrodzeniowe. Aczkolwiek są one bardzo słabe nie należy ich jednak lekceważyć. Powstał ruch w kierunku uczenia się języka hebrajskiego po persku. Należy znać stosunki perskie, aby należycie ocenić tego rodzaju zjawisko. W ciągu ostatnich 6-ciu lat każda akcja sjonistyczna w Persji miała charakter nielegalny z pewnych względów politycznych, któ re wymagają jeszcze wyjaśnienia. Delegalizacja ruchu sjonistycznego jest dotkliwym ciosem dla żydostwa perskiego, dla którego sjonizm mógł się stać źródłem narodowego odrodzenia.

Już czas najwyższy, oświadczył dr. Fischer, aby Żydzi europejscy i amerykańscy w większym stopniu niż dotychczas zainteresowali się smutnym losem ich współbraci w Persji i uratowali ich od zagłady narodowej i kulturalnej.

Nowy sezon teatralny w Paryżu

Teatry paryskie, po wcześniej niż w tym roku rozpoczętych wakacjach, otwarły na nowo swe podwoje. Nie bez troski jednak spoglądają w najbliższą przyszłość ich kierownicy. Dotkliwy bowiem kryzys, który nawiedził w ubiegłym roku teatry wszystkich prawie wielkich miast, nie oszczędził również i Paryża. Doroczny bilans był niemal katastrofalny. Z sześćdziesięciu blisko teatrów paryskich sześć tylko przyniosło dochód, zapewniony zresztą niejednokrotnie wystawieniem sztuk dawniejszego repertuaru, o ustalonem już powodzeniu. Naprzykład „Topaze" (Marcela Pagnol), który osięgnął rekordową cyfrę przedstawień i w pełni zasłużył na swój światowy rozgłos; lub też „Słaba płeć" Bour-

OSYP DYMOW

Z księgi wspomnień

6) (Ciąg dalszy).

Trzy sztuki ja sam zakazałem. Przyznaję się do tego, jakkolwiek nigdy nie byłem cenzorem. Ale bywałem w domu cenzora teatralnego, Isajewicza.

„Młody człowieku, — powiedział do mnie, — (byłem istotnie młodym, nosiłem jeszcze na sobie mundur studencki) — „widzę, że ma pan dużo czasu, czy nie zechciałby pan przeczytać kilku sztuk? Są przeznaczone na przedstawienia żołnierskie i muszą być starannie przeczytane".

Ponieważ musiały być starannie przeczytane, poruczył je cenzor młodemu człowiekowi, studencinie, którego widział dwa — trzy razy. Coprawda w tym wypadku miało to usprawiedliwienie: w tym czasie ogłosiłem artykuł „O teatrze żołnierskim". A więc byłem „autorytetem" na tem polu.

Autorem wspomnianych sztuk był jakiś widocznie bardzo prawicowo usposobiony jenerał, bo w każdym z jego dramatów występował Shylok, w porównaniu z którym Kupiec Szekspirowski był postacią subtelną i miłą. Wypowiedziałem się przeciw realizacji tych sztuk, bo autor poduszczał w nich jedną część ludności przeciw drugiej. Cenzor dziwił się trochę miło, ale nie zapytał, o jakie części ludności szło. Zakazał sztuki, nie przeczytawszy jej. Wszelkie starania o zwolnienie zakazu sztuk pozostały daremne. Taką moc posiadało słowo „młodego człowieka". W pół roku potem umarł Issajewicz, — byłem na jego pogrzebie. — Sprawa generała była przegrana na zawsze.

Musiano na wszelki sposób lawirować, by obejść cenzurę. Napisałem dramat p. t. „Kain" (akcja toczyła się współcześnie) i zaniosłem na cenzurę. Cenzor Wereszczagin spojrzał na mnie posępnie i powiedział:

— Cytuje pan tu Biblję: „Kainie, gdzie jest twój brat Abel?" To nie uchodzi. Nie uchodzi również, by ktoś żył z żoną brata swego".

Sztuka moja była już jednak opracowana scenicznie.

— Czy wolno może żyć z żoną kuzyna? — zapytałem równie mętnie.

Cenzor rozważał przez chwilę i odparł:

— Tak, to wolno. Uczyń pan z nich kuzynów!

Zrobiłem to, zamieniając wszędzie słowo „brat" na słowo „kuzyn". Zdanie to brzmiało teraz: „Kainie, gdzie jest twój kuzyn Abel?". A ponieważ nie była to już cytata z Biblji, więc pozwolono i na to zdanie, pod tym jednym warunkiem, że zamiast słowa „Biblja" użyte być musiało słowo: „stara księga"

— Przyjdę na premjerę, — oświadczył Wereszczagin.

Była to poważna groźba. Żywił oczywiście podejrzenie, że aktorzy. nie powiedzą takiego głupstwa W każdym teatrze rosyjskim znajdował się w przednich rzędach zarezerwowany fotel z mosiężną tabliczką: „Cenzor teatralny".

Nie, w żadnym wypadku nie śmiał być na premjerze!

Ale rzeczą łatwiejszą jest wstrzymać samolot w locie, bez lądowania wokół świata, niż cenzora, śpieszącego do teatru, by wsypać pisarza A jednak tym razem Wereszczagin nie był w teatrze.

W dzień premiery otrzymał telegram, zaadresowany na jego adres prywatny:

„Będę miał zaszczyt odwiedzić pana dziś wieczorem w ważnej sprawie, między ósmą a dziewiątą. — Krewni zgadzają się. Adwokat Miasojedow".

Między godziną ósmą a dziewiątą fotel cenzora teatralnego był pusty. Oczekiwał w domu Miasojedowa. Aktorzy mówili oczywiście tekst pierwotny, niezniekształcony ale nazajutrz Wereszczagin mógł był przecież zjawić się. W południe otrzymał inną depeszę:

„Zamiana adresu wskutek jednako brzmiącego nazwiska. Uważam za swój obowiązek usprawiedliwić się osobiście dziś wieczorem między godziną ósmą a dziewiątą. Miasojedow".

Cenzor czekał ponownie na Miasojedowa wieczorem między ósmą a dziewiątą. Daremnie — bo człowiek ten nie istniał wcale. W pół roku potem zmarł Wereszczagin. Miasojedow nie był na jego pogrzebie, a sztukę moją grają i dziś jeszcze w Rosji, niemal od trzydziestu lat. Coprawda bez wypłacania honorarjum autorskiego... (C. d. n.).

det'a, ściągającego co wieczór do małej „La Michodiere" liczną i doborową publiczność paryską, której upodobań i potrzeb jest autor „sexe faible" znakomitym znawcą. Pewien sukces osiągnęło wreszcie kilka sztuk zagranicznych, dla francuskiej twórczości dramatycznej niemiarodajnych.

Wobec takiego stanu rzeczy, nic dziwnego, że ze wszystkich stron świata teatralnego dawały się słyszeć ustawiczne żale i skargi na kryzys gospodarczy, na obojętność publiczności, na konkurencję filmu dźwiękowego, a przedewszystkiem na obciążenie widowisk niezmiernie wygórowanemi podatkami, — przewyższającemi we Francji skalę innych krajów.

Niewątpliwie, wszystkie te wymienione czynniki materjalne odgrywały poważną rolę w „kryzysie teatru" pod znakiem którego minął ubiegły sezon; tem niemniej byłoby zgoła fałszywem i błędnem uważać je za wyłączną, najważniejszą kryzysu tego przyczynę. Powodem o wiele istotniejszym, o wiele donioślejszym i daleko bardziej niepokojącym jest upadek twórczości dramatycznej, znamionujący dzisiejszy teatr francuski, upadek, którego brak frekwencji i niepowodzenie materjalne są raczej — następstwem.

Jeśli publiczność dzisiejsza stroni od teatru, przekładając kinematograf, tańszy i mniej sprawiający kłopotu, dzieje się to przedewszystkiem dlatego, że nie znajduje ona w teraźniejszym repertuarze nic niemal, coby ją mogło przyciągnąć i zainteresować, że panuje tu rozpaczliwa jednostajność tematów i formy, odstręczać poczynająca najgorętszych miłośników sceny.

Charakterystycznem zjawiskiem ubiegłego sezonu było niepowodzenie szeregu sztuk młodych autorów, którzy zresztą okazali się w nich doprawdy znacznie niżej poziomu swych talentów i możliwości. I tak Steve Passeur, anjwybitniejszy z pośród nich, poniósł przy wystawieniu „Chaine" dotkliwą porażkę; również Marcel Achard, jeden z najbardziej granych komedjopisarzy w „mistigri", a przedewszystkiem Victor Pellerin, utalentowany poeta awangardy, w ostatniej swej sztuce „Terrain Vague", mimo niezrównanej reżyserji Gastona Baty, nie ominęli dotkliwego fiaska.

Drugiem niemniej charakterystycznem zjawiskiem ubiegłego sezonu był upadek teatrów wielkich Bulwarów (Gymnase, Nouveautes etc.), prowadzonych dotychczas z powodzeniem przez Henry Bernsteina, Saszę Guitry i Louis Verneuil'a, a zaczynających ostatnio świecić pustkami.

Odwieczne trójkąty małżeńskie , mniej lub więcej zawiłe perypetje miłosne — nieodmienny temat tych sztuk — przejadły się wszystkim. Krótko mówiąc — zamiast poprawić się jakościowo, aby móc stawić czoło niepomyślnym warunkom materjalnym, twórczość dramatyczna ostatniego sezonu wykazała wydatne obniżenie poziomu nawet w porównaniu z poziomem ostatnich lat kilku.

Bezradność i niepewność kierowników sceny paryskiej, dezorjentacja wobec wymagań i upodobań publiczności odzwierciedla fakt, że znaczna większość teatrów otwiera nowy sezon wznowieniem sztuk o wypróbowanym już sukcesie z przeszłorocznego, niejednokrotnie z dawniejszego jeszcze repertuaru.

I tak w teatrze „Pigalle" odnajdujemy na nowo „Donogoo", świetną satyrę Jules Romaines'a na świat nanki dzisiejszej, podczas gdy genjalny reżyser i artysta Louis Jouvet w najlepszej i od ośmiu lat święcącej triumfy sztuce tegoż autora „Doktorze Knocku" wciąż trzyma w napięciu i podziwie widownię „Comedie des Champs Elysees".

Kierownik Atelier, Dullin, wznawia „Volpone" Ben Jonsona w przeróbce scenicznej... Jules Romains'a, której powodzenie nie osłabło ani na jotę mimo zgórą 600 przedstawień.

Liczne rzesze widzów ściąga również, nie bez racji, do „Athenee" wyrafinowana i tryskająca dowcipem i werwą komedja Francis de Croisset'a „Pierre ou Jack", można jej rokować długie jeszcze powodzenie.

„La Folle du Logis", adoptowana z angielskiej komedji Frank Vospera, była edną z najbardziej udanych sztuk ubiegłego sezonu i zapełnia nadal widownię teatru Antoine. Jest to sztuka o treści nieprzeciętnej i w poszczególnych momentach wznosząca się na wyżyny istotnej prawdy życiowej i istotnego piękna.

Z nielicznych premjer, które przyniosło otwarcie sezonu, żadna nie okazała się wyższą nad poziom przeciętnej miernoty. Dwie tylko z nowych sztuk zasługują na wymienienie.

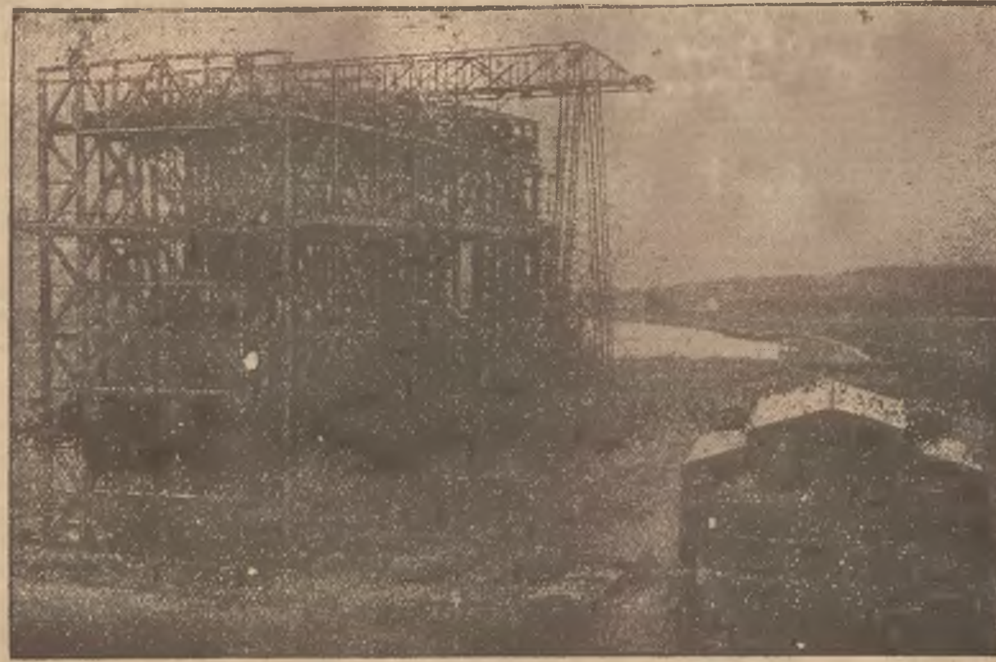
„Defenze d'afficher" (napis dobrze znany wszystkim, którzy byli we Francji; a tutaj jest on oczywiście tylko grą słów) Steve Passeur'a, wystawiona w „Gymnase"; pierwsza lekka sztuka tego autora, odcinającą się wydatnie od linji, jaką zdawał sobie wytknąć młody dramaturg w swem najlepszem dziele „L'Acheteuse", które w swym czasie wyniosło go na czoło pisarzy scenicznych. Brak głębi i prawdy psychologicznej zręcznie zastępuje Passeur błyskotliwym, pełnym werwy i życia djalogiem i mnóstwem udatnych perypetyj.

Sympatyczną ocenę w prasie i u publiczności znalazł debjut teatralny Claude Puget'a „La Ligne de Coeur", którą zainaugurował nowy sezon teatr „Michel". Promieniejąca wiosną i radością sztuka ta nie przynosi jednak teatrowi nic istotnego, tematem jej jest odwieczna intryga miłosna, uszlachetniona niekiedy powiewem prawdziwej poezji i barwnej fantazji. Niektórzy krytycy nie zawahali się zestawić młodego autora z Mussetem i Marivaux — porównanie jeśli nie zbyt ryzykowne, to w każdym razie przedwczesne.

Niepomyślnym warunkom materjalnym, ujemnej spuściźnie ubiegłego sezonu, obojętności widzów, konkurencji filmu — śmiało stawić będą musiały czoło teatry paryskie. Już od zarania sezonu kierownicy ich podwoili energję i opracowywać zaczęli plan szeregu mniej lub więcej doniosłych reform. Czy uda im się przezwyciężyć piętrzące się przed nimi trudności — najbliższa przyszłość okaże.

Paryż, w październiku. **Fryda Arak.**

Największy dźwig świata



W pewnem miejscu kanału łączącego Berlin z Szczecinem jest różnica w poziomie wody aż 36 m. Celem umożliwienia komunikacji okrętowej wybudowano w tem miejscu olbrzymi dźwig, który podnosi w górę wannę długości 80 m, szerokości 12 m i głębokości 4 m wraz z zanurzonym w niej okrętem i przenosi ją na niższą część kanału.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

Z życia żydowskiego w Łańcucie

(Kor wł.) Budżet gminy żydowskiej przedłożony został Starostwu do zatwierdzenia. Wszystkie pozycje na cele sjonistyczne zostały ze względów oszczędnościowych skreślone. Pozycja na cele Agudy skreślona nie została. Oczywiście!

Komitet lokalny Org. Sjon. przeprowadza obecnie rejestrację członków zapomocą rozsprzedaży legitymacyj. Do tej akcji zostało zamianowanych trzech referentów.

Onegdaj wygłosił staraniem „Wizo" i Żyd. Domu Ludowego Dr. Homan dwa interesujące referaty pt. „Kobieta a Palestyna" i „Łzy i uśmiech w literaturze żydowskiej".

Dużą ruchliwość wykazuje niedawno zorganizowany Ż. T. G. S. „Trumpeldor", który rozegrał kilka meczów footbalowych, ma też kilka sekcji, między innemi sekcję żeńską. Na okres zimowy wypracował Wydział Ż. T G. S. „Trumpeldor" plan pracy, który przewiduje: pogadanki, turniej szachowy, ping- pongowy, chór, czytelnia, zaprawa gimnastyczna w sali Żyd. Domu Lud., Sekcja dramatyczna, istniejąca przy klubie sportowym, przygotowuje pod reżyserją p Rosenzweiga sztukę Kesslera pt. „Wieczny głupiec".

Z okazji „Simchat Tora" urządziła org. „Hanoar Haiwri" wieczorynkę, połączoną z uroczystym raportem całego gniazda z powodu nadania nazwy najmłodszej „Kwucy". Obecność i przemówienie kier. okręgu jarosławskiego J Zielinkowskiego w dużej mierze przyczyniło się do udania tej miłej uroczystości.

Ubiegłej niedzieli odbyło się Walne Zgromadzenie org. „Wizo", na którem dokonano wybór nowego wydziału z organizatorką i dotychczasową przewodniczącą Dr. Rachelą Druckerową na czele. (K. W.).

Łodzią składaną przez Ocean

Z Lizbony wyruszył niedawno oficer niemieckiej marynarki handlowej, Fritz Angler, w podróż do Nowego Jorku łodzią składaną długości zaledwie sześciu metrów.

Łódź Anglera obciągnięta jest całkowicie gumą, powłoka ta zaś może być hermetycznie zamknięta w razie niepogody. Po bokach łodzi znajdują się rury i poduszki gumowe napełnione powietrzem, które mają na celu utrzymanie równowagi łodzi i chronić łódź przed zatonięciem. Zapasy żywności śmiałego żeglarza składają się przeważnie z konserw, a zbiornik, zawierający 102 litry wody słodkiej, ma mu wystarczyć na ukojenie pragnienia podczas całej podróży. Ponadto łódź zaopatrzona jest w maszt i dwa żagle o pięciu i dwu metrach kwadratowych powierzchni.

Angler oblicza, że podróż jego potrwa co najwyżej siedemdziesiąt dni, obrał sobie przytem t. zw. drogę południową, mniej więcej pomiędzy Maderą a wyspami Kanaryjskiemi, może nawet bardziej na południe, gdyż na tej drodze warunki atmosferyczne są bardziej sprzyjające, niż na północy.

Miejscem pierwszem postoju Anglera podczas tej podróży mają być wyspy Bahamas.

Generał Smuts w Berlinie



Znany sympatyk sjonizmu i jeden z wybitnych współtwórców deklaracji Balfoura b. premjer rządu Afryki połud. gen. Smuts bawi obecnie w Berlinie. Powyżej dajemy podobiznę gen. Smuts

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Wyprysk

Jedną z najczęstszych chorób skórnych i to podwójnie dająca się we znaki, zarówno przez dokuczliwy świąd, jak i przez częste nawroty, jest t. zw. wyprysk. Zdarzają się ludzie, którzy miesiące całe, ba nawet lata cierpią na skutek tego przewlekłego schorzenia. Wyprysk jest pojęciem, które nie da się ująć w kilku słowach; polega on na występowaniu gęsto obok siebie usianych drobnych, zapalnych guzków, przeistaczających się łatwo w sączące lub strupami pokryte powierzchnie, albo też zdradzą swą obecność w postaci zgrubiałych, łuszczących się zmian skórnych. Skala tych zmian zależy z jednej strony od intensywności i czasu trwania szkodliwości, która zadrażnienie skóry wywołała, a z drugiej strony **od indywidualnej wrażliwości** danego osobnika.

Jest się bowiem dzisiaj ogólnie tego zdania, że większość ludzi ma skłonność do wyprysku, tylko że czynnik wywołujący wybuch choroby bywa u rozmaitych ludzi rozmaity. I tak wiemy np., że niektóre szkodliwości wywołują wyprysk u ludzi skłonnych do tego dopiero wtedy, gdy równocześnie przyjdzie do zaburzeń żołądkowo-jelitowych, wywołanych inną przyczyną. Inni znowuż ludzie są szczególnie wrażliwi na pewne środki lekarskie np jodoform. Również zaburzenia nerwowe najrozmaitszego rodzaju przyczynić się mogą do powstania wyprysku. Znaną jest również rzeczą, że taka skłonność do wyprysków może być dziedziczna i że chorobom przemiany materji takim, jak artretyzm lub cukrzyca, towarzyszyć mogą wypryski. Wreszcie krócej lub dłużej trwający świąd skóry, wywołujący naturalnie jako reakcję ze strony chorego drapanie, prowadzić może do zmian zapalnych skóry, ostrych lub przewlekłych. Nic tedy dziwnego, że przy tej różnorakości przyczyn trudno też poglądy na istotę tej choroby sprowadzić do wspólnego mianownika.

Nie wynika stąd jednak konieczność, byśmy z leczeniem i — co najważniejsza — z skutecznością tegoż skazani byli na czekanie aż do wyjaśnienia wszelkich wątpliwości. Tak na szczęście nie jest, bo mimo różnorodności momentów wyzwalających i mimo odmienności zdolności reagowania pojedyńczych ludzi, wykazują jednak zmiany pryszczycowe skóry pewną niewielką ilość form zasadniczych, które powtarzają się w najrozmaitszych kombinacjach i warjacjach. Często już pewna określona lokalizacja, symetryczne pojawianie się wyprysku na pewnych częściach ciała, charakterystyczny wygląd wykwitów skórnych pozwalają na domyślanie się przyczyn wywołujących (cukrzyca, artretyzm, żylaki, zatrucie rtęcią itd.) i odpowiednie leczenie. Ale — co więcej — zmiany pryszczycowe skóry dostępne są leczeniu środkami zewnętrznemi i wewnętrznemi (byle odpowiednio dobranemi) nawet bez wykrycia prawdziwej przyczyny. Oczywiście z góry zastrzec się trzeba, że znając przyczynę, łatwiej i prędzej usuwa się wyprysk; dlatego też, choćby dla zapobieżenia nawrotom, zawsze należy jej szukać. Ciekawą przytem jest rzeczą, że dość dużo ludzi dostaje co roku o tej samej porze wyprysk na tych samych częściach ciała i to bez dającej się wykazać przyczyny; że astmatycy i artretycy dostają wyprysku w czasie, kiedy są wolni od ataków swej choroby, — gdy natomiast ataki się ponawiają, wyprysk znika. Chorzy na cukrzycę mają również, zależnie od ilości wydzielanego cukru, skłonność do sączących **się wyprysków; tak samo rozmaite zawody** (n. p. piekarze, robotnicy cementowi, fotografowie) narażają swych pracowników na dręczące i swędzące zapalenia skóry. Ba, w rzadkich wypadkach nawet zmiana klimatu, albo też zmiana miejsca pobytu, a wślad za tem różnica w składzie chemicznym wody i odżywienia, — może się przyczynić do wybuchu wyprysku.

Z wszystkiego tego wynika jasno wniosek, że w leczeniu wyprysków trzeba mieć bardzo dużo doświadczenia i że w przebiegu tej choroby bardziej niż w jakichkolwiek innych chorobach zewnętrznych czy wewnętrznych, wciągać trzeba w program leczenia stan całego człowieka, a nie tylko jego skóry. **Że trzeba usilnie starać się o przestrojenie całego organizmu** czyto zmianą djety, czy zabiegami hydroterapeutycznemi, czy wreszcie wpływami sugestji. Przytem nie wolno naturalnie zaniedbywać leczenia zewnętrznego i ewentualnie wewnętrznego.

Stąd też: kto cierpi na wyprysk, na swędzące, zaczerwienione, sączące się lub też łuszczące się, suche, rozległe zmiany skórne, niech nie majstruje przy sobie, nie próbuje tego i owego, co mu sąsiedzi i życzliwi doradzą, tylko niech odrazu zasięgnie porady specjalisty. Bardzo często poza prawdziwemi, pryszczowemi zmianami skóry kryje się jakieś schorzenie ogólne, z rodzaju tych o których była mowa wyżej, a wyprysk jest tylko pierwszym objawem zewnętrznym, sygnalizującym niebezpieczeństwo. Wykrycie takiego związku przyczynowego, możliwe tylko w rękach fachowca, chroni oczywiście poważnie chorego przed szkodą.

Odpowiedzi redakcji

RÓŻA: Kąpać nogi codziennie naprzemian po kilka minut w gorącej i zimnej wodzie. Na noc smarować maścią ichtyolowo-kamforową (na receptę lekarza). Najlepsze jednak usługi oddaje nagrzewanie nóg przy pomocy diatermji. — MŁODZIUTKA 15-LATKA: 1) Niedojadanie, a w ślad za tem idzie i niedokrwistość, mogą wywołać podobne następstwa. — 2) Wskazany ranny masaż brzucha. Ponadto owoce, jarzyny, miód, kwaśne mleko lub laktol. — DOKUCZAJĄCY: 1) Środka, usuwającego łupież raz na zawsze, medycyna nie zna. Trzeba codziennie nacierać skórę głowy spirytusem salicylowym. — 2) 2) Naturalnie, że najskuteczniejsze jest ostrzyżenie głowy całkiem krótko. — CH. K., KRAKÓW: 1) Zmywać twarz gorącą wodą i zaraz potem zimną. — 2) i 3) Przyczyną mogą być troski, zmartwienia, niedosypianie, niedostateczne odżywianie się, samogwałt. — 4) Medycyna nie zna środka, któryby mógł na to wpłynąć, prócz plastyki operacyjnej, która jednak jest kosztowna, a nie zawsze daje wyniki zadawalające. — 5) Zmywać twarz i nos 2—3 razy dziennie wacikiem, zamaczanym w rozcieńczonej wodzie kolońskiej. — WDZIĘCZNY E. S. D.: Proszę się zastosować do rad, udzielonych powyżej „Ch. K., Kraków“ punkty 1) i 5). Ponadto wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie wągrów. — ŚREDNI WIEK: Opis, podany w kartce, nie wystarcza do ustalenia rozpoznania; rzecz wymaga zbadania przez specjalistę chorób skórnych. — MAŁE DJABLIKI: 1) Proszę się zastosować do rad, udzielonych „Róży“, z tą tylko zmianą, że to odnosi się do rąk, a nie nóg. Nos pudrować przed wyjściem z domu; puder chroni skórę przed zimnem — 2) Trzeba je lekko namaszczać brylantyną. — 3) Tylko przy pomocy farby (henny) o odpowiednio dobranym odcieniu. — PRATJE-WOLLMER: 1) Środek ten, jako niedopuszczony do obiegu w Polsce przez Generalną Dyrekcję Zdrowia, nie może być sprzedawany w Polsce; nie może też być pocztą nadesłany, ponieważ władze celne zatrzymają przesyłkę na granicy. — 2) i 3) Tylko środki, zapisane na receptę przez lekarza; gotowych środków tego rodzaju pochodzenia krajowego, o ile nam wiadomo, niema w handlu. Na zakończenie dodamy jednak, że żaden ze znanych nam środków chemicznych tego rodzaju nie daje 100-procentowego bezpieczeństwa. — PLAGA: Najlepszy efekt daje w takich wypadkach lapisowanie kącików ust słabym, 1—2 procentowym roztworem lapisu (za receptą lekarza). — PACJENT 1906: Katar cewki moczowej jest rzeczywiście cierpieniem, nie zawsze dostępnem leczeniu, jednakże niektóre wypadki poprawiają się, a nawet mijają bez śladu tak, że próba leczenia czasem się opłaca. Oczywiście metody, sposobu leczenia nie można ustalić, nie widząc pacjenta; zależy ono w pierwszym rzędzie od wyniku badania mikroskopijnego. Co do dolegliwości, na które się Pan skarży, to bylibyśmy skłonni raczej uważać je za objawy, wynikłe z nadmiernej nerwowości, bo zazwyczaj w przebiegu kataru cewki nie są one tak bardzo dokuczliwe. — WAŻNY MOMENT: 1) Zabieg ten ma na celu unieruchomienie chorego płuca, tak, by gojenie mogło się swobodniej odbywać. — 2) Najważniejszym warunkiem jest, by drugie było, o ile możności, zdrowe. — GŁÓWKA: Przed barwieniem musi się włosy odtłuścić mydłem i 2-procent. sodą. Do barwienia na blond używa się wody utlenionej, jednakowoż częste utlenianie powoduje zwiększoną łamliwość włosów. Prócz tego szkodliwie działa częste odtłuszczanie włosów. — STROSKANA MATKA: Zawijania te robi się w ten sposób, że dziecko pozostaje w prześcieradle, napojonem roztworem mąki gorczycznej (na litr ciepłej wody 3 garście mąki) przez 20 minut, następnie zanurzamy je w kąpieli letniej, a wreszcie owijamy dziecko na 1—1 i pół godziny w wilgotne prześcieradło. Noszenie na rękach dziecka jest w przebiegu tej choroby bardzo ważne. — CZYTELNIK M. S.: Listu, o którym Pan wspomina, nie dostaliśmy.

RADIO

PONIEDZIAŁEK, 26 PAŹDZIERNIKA

Kraków (312,8) 11,40 Przegl prasy, 11,58 Sygnał Hejnał, 12,10 Kom. meteor, 12,15 Gramof 15.05 Kom. gosp 15,15 Przegl komunik. 15,25 Dla nauczycieli: „Rola nauczyciela w nauczaniu dorosłych“ St. Czubek, 15,45 Dla rybaków, 15,50 Gramof. 16.20 Lekcja j. franc, (Kurs najniższy), 16,40 Gramof., 17,10 „Ruletka, czyli fatalizm liczb“ — odczyt Dr. F Burdeckiego, 17.35 Muz lekka — Dyr Zuck i H. Pewzner, 18,50 Rozmait., kom. sportowy, 19 „Walka byków — Corrida“ — J. Kurek, 19.15 Giełda zboż., 19,30 Gramof 19,45 Dziennik pras. 20 Feljet muz 20,15 „Dookoła miłości“ — operetka O Straussa: ork., soliści (m in. St. Gruszczyński): dyr. Elszyk, w przerwie „Wiadom. kulturalnego Krakowa“. 22.30 Dziennik pras. kom meteor., sport, 22,45 Muz. tan

Katowice (408,7) 11,40—15,45 p. Kraków, 15,45 Dla dzieci, 16.20—19 p Kraków, 19,05 D. c. powieści, 19.20 „Z dziejów Śląska“ 19.45—24 p. Kraków.

Lwów (380,7) 11,40—24 p. Kraków
Sztuttgard (360,1) 17,05, 20,05, 23.10 Muz
Rzym (441,2) 13,15, 17,30 21 Muz
Wiedeń (516,4) 11.30, 16.30 Muz 20.20 Opera
Budapeszt (550,5) 12,05, 17,30 Muz. 19,40 Opera

PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Kajakiem na szlaku wodnym

Żaden ze sportów wodnych nie znalazł w ostatnich latach tylu entuzjastów, co sport kajakowy (składakowy). Wraz z rozwojem narciarstwa, którego kajak składany jest niejako dopełnieniem w porze bezśnieżnej, spopularyzował się ten typ łodzi przez swą nieskomplikowaną konstrukcję, łatwość montażu, niekłopotliwe przewożenie (koleją czy autobusem) przedewszystkiem zaś przez swą absolutną niewywrotność i szeroką skalę zastosowania w turystyce wodnej.

Na rzekach górskich, Dunajcu, Sole, Popradzie i Skawie, czy dalekim Dniestrze, Prucie i Serecie, na głównej arterji wodnej Polski — Wiśle, od źródeł aż hen po morze, lub nieznanych szerszemu ogółowi jeziorach kresów wschodnich, wędrują kajakowcy aż do późnej jesieni, spędzając czas wolny od zajęć zawodowych i gorączkowego wiru życia współczesnego, na bezstroskiej włóczędze, której urok niezapomniany da się porównać tylko z przeżyciami narciarza-turysty w górach.

Sezon bieżący jest dla rozwoju sportu kajakowego przełomowym. Uprzystępnienie literatury kajakowej, traktującej o budowie składaka, oraz literatury praktycznej żeglarstwa i obozowania w namiocie, spowodowało, że młodzież buduje składaki najróżnorodniejszych typów na własną rękę tańszym niż dotychczas kosztem, uniezależniając się temsamem od często przecenianych fabrykatów. Zasięg przestrzenny wycieczkowca stale wzrasta. Wędrówki wodne tej miary, co przeprawa Dniestrem i Morzem Czarnem do Stambułu, Wagiem i Dunajem do Białogrodu, czy Bałtykiem do Danji, nie należą dziś do rzadkości, choć dwa lata temu stanowiły problemy. Ludzie, dla których weekend, lub bogata w niecodzienne wrażenia wycieczka i bezpośrednia styczność z przyrodą, jest koniecznością życiową,— znajdą w składaku wdzięcznego towarzysza.

Pionierem sportu kajakowego wśród licznych żydowskich przyjaciół wody i natury, jest Oddział Kajakowców Sekcji Wioślarskiej Makkabi krakowskiej, stanowiący dziś najruchliwszy ośrodek turystyczny w Krakowie, koncentrujący u siebie w ciągu niespełna roku przeszło 30 składaków różnych typów. — Organizacją zbiorowych wycieczek na wody polskie i zagraniczne zyska sobie niewątpliwie wielu jeszcze członków pośród żydowskich turystów. Kos.

Otwarcie sezonu hokejowego



Wielki sezon hokeja na lodzie został już otwarty. W berlińskim pałacu sportowym odbył się onegdaj pierwszy mecz hokeja na lodzie pomiędzy drużyną Berliner Schlittschuh Club a teamem francuskim. Mecz zakończył się po zaciętej walce wygraną drużyny niemieckiej w stosunku 4:0.

Rozmaitości sportowe

MAKKABI WARSZAWSKA organizuje w Beskidach dwutygodniowy obóz narciarski.

HUTTERER, obrońca Makkabi Kraków, wyjechał na stałe do Belgji.

BALSAM, były obrońca krakowskiej Jutrzenki, następnie Hakoahu łódzkiego, otrzymał zwolnienie z tego klubu i wyjeżdża z Łodzi. Mówią, że zasili zespół piłkarski Makkabi krakowskiej.

ZBROJA, młody napastnik Cracovii, został „zdobyty" dla Wilna Mówią o dalszych „ofiarach", złowionych w Krakowie przez gorliwych handlarzy fotballowych.

SPERLING, znany reprezentatywny lewoskrzydłowy Cracovii, postanowił się definitywnie wycofać z aktywnego życia sportowego.

AMATORSKI KS (KRÓL. HUTA) wykazuje wielką przedsiębiorczość w sprowadzaniu drużyn zagranicznych. I tak zakontraktował AKS na 8 listopada b. r. słynny zespół budapeszteński FIC. a na 9 grudnia wiedeńską Admirę.

PRZECIW WYSYŁANIU BOKSERÓW POLSKICH NA OLIMPJADĘ W LOS ANGELOS wypowiedziało się walne zebranie Warsz OZB i domaga się od Pol. Zw. Boks., aby raczej fundusze te zużył na naukę i propagandę boksu w kraju.

PETKIEWICZ nie wchodzi w rachubę do ekspedycji polskiej na Olimpjadę w Los Angelos, ponieważ na ostatniej Olimpjadzie w Amsterdamie (1928) startował w barwach Łotwy i w myśl obowiązujących przepisów nie może startować na następnej Olimpjadzie w barwach innego państwa.

CZECHOSŁOWACKI ZWIĄZEK NARCIARSKI zwrócił się do Polsk. Zw. Narc. z propozycją wspólnego wysłania ekspedycji zimowej na Olimpjadę do Lake Placid, celem zmniejszenia i zaoszczędzenia kosztów. Z powodu jednak kryzysu finansowego na całym świecie i załamania się walut. powstał chaos i zamieszanie nawet w Ameryce, skąd nie przychodzą mimo urgensów żadne konkretne odpowiedzi co do pomocy finansowej Ameryki dla państw sportowych Europy w obesłaniu Olimpjady w Lake Placid i Los Angelos. Wobec tego, że do Olimpjady zimowej brak jeszcze tylko kilka miesięcy, a przygotowania muszą być wcześniej poczynione, zaś sytuacja nie jest zupełnie wyjaśniona, zanosi się na kompletne fiasko, względnie odroczenie Olimpjad, czego zresztą wiele państw jawnie się domaga.

KONGRES PUHARU ŚRODKOWEJ EUROPY odbędzie się 12 i 13 listopada b. r. we Wiedniu i będzie miał między innemi do załatwienia konflikt austrjacko--węgierski, powstały po meczu Austrja—Węgry w Budapeszcie między związkami piłkarskiemi tych państw. Jak wiadomo. Węgrzy i ich publiczność zachowali się na tym meczu tak strasznie, że zakończył się on wielką awanturą i zerwaniem oficjalnem między Wiedniem a Budapesztem. co mogłoby spowodować utracenie całej imprezy „Mitropacupu". — Kongres niechybnie pogodzi zwaśnione związki, cho dzi wszak także o kasę i dochody. któremi pogardzić nie można.

HOLENDERSKI KOMITET OLIMPIJSKI ogłosił oficjalnie, iż wobec wielkich trudności w uzyskaniu funduszów na wysłanie ekspedycji do Los Angelos i zaostrzającego się kryzysu gospodarczego na całym świecie, Holandja nie weźmie udziału w Olimpjadzie 1932. (Pono oświadczenie to Holandja cofnęła — Red.). To samo stanowisko zajmuje szereg państw, Anglja postawiła nawet wniosek na odroczenie Olimpjady. Ameryka poczyniła wprawdzie olbrzymie przygotowania, ale sama znajduje się również w tarapatach finansowych i ekonomicznych i niewiadomo, co jeszcze będzie z Olimpjadą do lata 1932 r.

1000 DOLARÓW ZA RAKIETĘ otrzymała mistrzyni Anglji i Ameryki w drodze powrotnej z Ameryki. Sumę tę przeznaczyła na cele dobroczynne.

TRZY MILJONY FUNTÓW kosztowała budowa sztucznego lodowego toru w nowym pałacu sportowym w Paryżu.

LINART, jeden z największych i najsławniejszych fenomenów kolarskich na świecie, obchodził onegdaj 25-lecie swych startów na torze. Linart liczy 42 lat, jest specjalistą w biegach za prowadzeniem motorów.

CHARLES PELISSIER, jeden z najpopularniejszych kolarzy Francji, wykazał wcale dobre kwalifikacje jako aktor filmów dźwiękowych i jako publicysta sportowy.

MAKS DEMGIS, 49-letni!! były 9-krotny mistrz tennisowy Francji do roku 1924, wraca na kort. Ciekawe, czy dawny pogromca Lacoste'a i Cochet'a odegra jakąś rolę w tennisie, mimo podeszłego wieku.

GUERRA wygrał mistrzostwo kolarskie szosowe Włoch, obliczane systemem punktowym po 4 wielkich biegach, 2) Battesini, 3) Giacobbe, 4) Mara, 5) Gestri, 6) Morelli, 7) Caimmi, 8) Fossati, 9) Grandi, 10) Piemontesi, 11) Binda!, 12) Crippi.

DEMPSEY I TUNNEY mają wrócić na ring bokserski. Zapowiedź ta byłych mistrzów świata elektryzuje cały świat sportowy Ameryki. która domaga się rewanżu na Schmellingu i odebrania mu tytułu mistrza świata. Po zwycięstwie Sharkeya nad Carnera i wobec powyższych wieści ożywiły się nadzieje boksu USA.

BRAZYLJA—URUGWAJ 12-te spotkanie piłkarskie powyższych teamów zakończyło się w Rio de Janeiro porażką mistrza świata 2:0. mimo jego miażdżącej przewagi i większej umiejętności. W dotychczasowej rywalizacji od 1913 roku 7 razy wygrał Urugwaj, 3 razy przegrał, a 2 zremisował. Na terenie brazylijskim nie zdołał Urugwaj dotąd ani razu uzyskać zwycięstwa.

BRAZYLJA przystąpiła z powrotem do Federacji Piłkarskiej Południowej Ameryki.

BOKSERSKI OBÓZ ZAWODOWY W POLSCE Polski Związek Bokserów Zawodowych ma powstać z siedzibą w Łodzi.

15 DOLARÓW! ZA GODZINĘ LEKCJI TENNISOWEJ bierze w Ameryce słynny zawodowy tennisista Richards.

W AMERYCE uprawiają ostatnio jachting żaglowy na kołach asmochodowych.

WŚRÓD CZARNEJ RASY, w Ameryce i w Afryce, w kolonjach państw europejskich, zatacza sport i wychowanie fizyczne coraz szersze kręgi, rozwija się coraz bardziej i wyławia wielką ilość talentów.

Nareszcie sukces polskiego piłkarstwa

Polska zwycięża Jugosławję 6:3 (5:2)

Poznań 25. 10 PAT. Mecz piłki nożnej między Jugosławją i Polską zakończył się zwycięstwem drużyny polskiej 6:3 (5:2).

* * *

(5:2). Po klęskach tegorocznych z Czechosłowacją, Rumunją i Belgją, przyszło nareszcie zwycięstwo z Jugosławją, rehabilitując częściowo dotychczasowe porażki i podnosząc nadwątlony prestiż polskiego footballu. W dotychczasowych spotkaniach z Jugosławją zwyciężyli Polacy w Zagrzebiu w 1922 roku 3:1. oraz ulegli w Krakowie w 1923 roku 1:2. Ponieważ Jugosławja odgrywa we footballu wcale pokaźną rolę, a jej czołowe zespoły niejednokrotnie pokonują pierwszorzędne zawodowe teamy Wiednia, Budapesztu i Pragi, — przeto znaczenie wczorajszego sukcesu polskiego piłkarstwa jest wcale wielkie.

PRZEBIEG GRY

Wobec 15.000 widzów zebranych na boisku Warty wbiegają na boisko obie reprezentacje. Wstępne ceremonje, przywitania, wymiana proporców i już za chwilę toczy się piłka po boisku. Obie strony grają z początku nerwowo. Starają się poznać słabe strony przeciwnika. Stopniowo jednak przechodzi inicjatywa w ręce drużyny polskiej, która opanowuje coraz bardziej pole gry. Już w 4 min. uzyskuje Balcer prowadzenie, podwyższając ten wynik w niespełna półminuty na 2:0. Jugosłowianie podnieceni grają ostro. Beck jest teraz szczęśliwym strzelcem dla gości. W 24 minucie dyktuje sędzia rzut wolny przeciw Jugosławji. Martyna strzela trzecią bramkę, a już w następnem minucie przebija się Kniola i wynik brzmi 4:1. Hitrec rewanżuje się w niedługo, a wreszcie tuż przed przerwą prowadzi Polska e strzału Knioły 5:2.

Po przerwie tempo znacznie żywsze, gra jednak bardziej wyrównana. Balcer strzela w 5 minucie ostatnią bramkę dla Polski. Ostatni punkt uzyskują goście ze strzału Becka. Pod koniec gry lekka przewaga gości.

—oSo—

KRAKÓW—WARSZAWA 3:1 (0:1)

Decydujące zawody o puhar Komispolu zakończyły się w Warszawie wygraną drużyny krakowskiej, która zdobyła temsamem puhar na własność swego okręgu.

ŁÓDŹ—GÓRNY ŚLĄSK 1:0 (0:0)

Międzyokręgowe zawody piłkarski zakończyły się wygraną drużyny łódzkiej.

KORONA—MAKKABI 1:0 (0:0).

Wczorajsze zawody towarzyskie, rozegrane na boisku Makkabi, były zupełnie bezwartościowe. — Biało-niebiescy, którzy na meczu ze Zwierzynieckim grali wcale interesująco, tym razem wystąpili znowu w bardzo kiepskim rezerwowym składzie, czyniąc świeże nieudane eksperymenty. — Oczywiście mecz stał na bardzo niskim poziomie, gra „toczyła się“ bez sensu, nie miała żadnego oblicza. Gracze rodukowali się krzykami raczej, niż umiejętnością. Bramka, zdobyta przez Koronę w II. połowie, była całkiem przypadkowa. Natomiast bramkarz jej obronił pięknie „karnego“, bitego przez Holzmana. Makkabi nie umiała wykorzystać swej przewagi z powodu zupełnego braku strzału napastników. Korona grała dość ostro i zachowała się niesportowo, zmuszając sędziego Dra Hornunga do wydalenia dwóch graczy. Żałować należy, że Makkabi nie zużytkowała całkiem wolnego od meczów terminu i nie zaaranżowała należytej imprezy piłkarskiej.

GARBARNIA ZWYCIĘŻA MISTRZA JUGOSŁAWJI

Białogród, 25. 10. W drugim dniu pobytu w Jugosławji rozegrała krakowska Garbarnia mecz w mistrzem Jugosławji Beogradskim m KS., zwyciężając 3:2.

Kusociński zwycięża w Paryżu

Paryż 25. 10. W dniu dzisiejszym odbyły się tutaj międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 5 klm. Kusociński (Polska) zajął pierwsze miejsce w czasie 14 min. 53,4 przed Rochardem (Francja) 10 m. w tyle.

* *

KUSOCIŃSKI nie pojedzie do Sztokholmu na zawody 1 listopada b. r., gdyż PZLA zakazało mu startować na zbyt wielkim dystansie 10.000 metrów.

ZAWODY O ODZNAKĘ P. Z. L. A.

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie zawody o odznakę Polskiego Związku Lekkoatletycznego. Z pomiędzy kilkunastu startujących uzyskał minima konieczne dla otrzymania odznaki: w kategorji pań: Metzendorfówna (Makkabi), w kategorji panów: Kurek (Cracovia) i Rybka (Sokół).

OLIMPJADA BAŁKAŃSKA, przeprowadzona w Atenach, zakończyła się zwycięstwem Grecji, 2) Jugosławja, 3) Rumunja, 4) Bułgarja, 5, Turcja. Widzów 50.000.

WŁOCHY—WĘGRY mecz bokserski 11:5 pkt.

HOKEJ NA LODZIE. Berliner SC pokonał Stade Francais w Paryżu 5:0, zaś w rewanżu w Berlinie 4:0.

FTC I HUNGARIA prowadzą równą ilością punktów w tabeli mistrzowskiej piłkarskiej Węgier przed Ujpesti.

W AUSTRJI prowadzą w lidze piłkarskiej 1) WAC, 2) Vienna, 3) Rapid.

SENSACJĄ SZKOCJI było zwycięstwo amatorskiego Queensparku nad słynnymi profesjonałami Glasgow Rangers 1:0.

W LIDZE ANGIELSKIEJ PIŁKARSKIEJ leaderami są Westbromwich Albion i Everton, dwa kluby, które w roku bieżącym weszły do 1. ligi.

PORAZ 35-TY zwyciężyła Anglja Irlandję w meczu piłkarskim (6:2).

AMERYKA—DANJA mecz bokserski amatorski w Kopenhadze wygrały USA 6:2 pkt.

SENSACJĄ BOKSERSKĄ AMERYKI jest zwycięstwo mało znanego boksera amerykańskiego Brouillarda nad mistrzem świata wagi półśredniej Tompsonem w 15-tu rundach.

WIADOMOŚCI TENNISOWE. Włochy—Czechosłowacja 6:6 w Mediolanie, Francja—Anglja 8:7 pkt.

DZIESIĘCIOBOJE. W Czechosłowacji zdobył je Bouzek — 6569.4 pkt. na, Węgrzech Bacsalmassi — 6867 pkt.



Na zdjęciu widzimy ocalonych lotników transatlantyckich Hoeriego (pierwszy od lewej) Qeiga (pierwszy d prawej) i Johannsena (w środku) podczas przyjęcia w Aeroklubie w Berlinie.

KRONIKA

Kraków, 26 października.

B. WIĘZNOWIE BRZESCY W KRAKOWIE

W drodze na rozpoczynający się dziś proces, zatrzymała się w ubiegłą sobotę w Krakowie „małopolska“ grupa b. więźniów brzeskich. Z tej okazji odbyło się w Starym Teatrze zebranie towarzyskie, w którem uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Przemówienia wygłosili: b. rektor U. J. prof. Marchlewski, sen. W. Korfanty, poseł dr. Liebermann, prof. Heydel, sen. ks. Kasprzyk, b. pos. Dębski, pos. Witos, em. gen. Kukiel, prof. Konopczyński, pos. Ciołkosz, a wreszcie prof. Janik.

Jak głosi wydany komunikat, „w swobodnej i serdecznej atmosferze wspominano na zebraniu wydarzenia zeszłej jesieni“.

STRASZNY WYPADEK PRZEJECHANIA PRZEZ TRAMWAJ NA ULICY DŁUGIEJ

Wczoraj usiłował wskoczyć do tramwaju nr. 3 jadącego ulicą Długą, Alojzy Porbatowski. Będąc w stanie nietrzeźwym, jak się później okazało, pośliznął się Porbatowski i wpadł pod koła przyczepki tramwajowej, które zmiażdżyły mu obie nogi aż do podudzia. W ciężkim stanie przewieziono go do szpitala.

—oSo—

— DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A—B 45, ul. Łobzowska 6, Grzegórzecka 9, Długa 4, Krakowska 19 i Kalwaryjska 27.

— Z KRAKOWSKIEGO TEATRU ŻYDOWSKIEGO. Dziś w poniedziałek o godz. 8'30 poraz ostatni „Wieczna matka“ Kalmanowicza, która to sztuka stale ściąga liczną publiczność. Ceny zniżone od 0 gr. do 3 zł. Bilety w przedsprzedaży u firmy A. Fischhab, Grodzka 46, a od godz. 6-tej przy kasie teatru.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek o godz. 4 popołudniu, po cenach najniższych, III przedstawienie dla młodzieży szkolnej, tragedji Juljusza Słowackiego „Mindowe“, w obsadzie premjerowej, która ukaże się po raz ostatni w bieżącym sezonie.

Wieczorem premjera opery narodowej Stanisława Moniuszki „Straszny dwór“, w której wystąpią gościnnie pp.: Tadeusz Szymonowicz, Stefan Romanowski i Adam Mazanek, zaś w dalszej obsadzie pp.: Chmiel- Tyczyńska, Jaworzyńska, Wiśniewska, Kruszewski, Mazurek, Woźniak i in. Operą dyryguje dyr. Bolesław Wallek- Walewski.

— TAJEMNICZE POSTRZELENIE KOŁO CMENTARZA RAKOWICKIEGO. Ubiegłej nocy do przechodzącego koło cmentarza rakowickiego Stefana Skoluda (lat 1) oddał nieznany napastnik kilka strzałów, które zraniły go w lewe ramię i pierś. Po opatrzeniu przez pogotowie ratunkowe Skolus udał się do domu.

— MIĘDZY SĄSIADAMI. W wyniku porachunków sąsiedzkich powstała kłótnia pomiędzy Józefem Wiktorem a Pyrką Antonim i jego żoną, w czasie której Wiktor został dotkliwie pobity.

— DO KIEROWNIKÓW organizacyj młodzieży ogólno- sjońskiej, które dotychczas nie podjęły legitymacyj partyjnych do rozsprzedaży wśród członków swych — zwraca się tą drogą Egzekutywa, by zgłosili się bezzwłocznie w biurze celem podjęcia tychże.

— Z EZRY CHALUCOWEJ. Dziś w poniedziałek odbędzie się zebranie Centrali o g. 8 wiecz. w lokalu org. sjon., Stradom 15.

— „JEHUDA“. Dziś w poniedziałek o godz. '30 wiecz odbędzie się w lokalu przy ul. Stradom 15, plenarka, połączona z referatem kol. I. Ettingera.

— ZJEDNOCZENIE KOBIET ŻYD. Rynek gł. 29. Dziś w poniedziałek o godz. 5'30 pop. posiedzenie wydziału. Sprawy b. ważne.

— STOWARZYSZENIE SŁUCHACZY U. J. OGNISKO zawiadamia, że kursa gimnastyki dla pań rozpoczynają się w środę dnia 28 o godz. 8-ej wiecz. w Żydowskim Domu Akademickim, Przemyska 3.

—oSo—

TEATR ŻYDOWSKI PRZY UL. BOCHEŃSKIEJ

Poniedziałek o 8'30 wiecz.: „Wieczna matka“ (poraz ostatni).

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Poniedziałek o 4 pop.: „Mindowe“ (ceny najniższe); o 8 wiecz.: „Straszny dwór“ (premjera, opera) gościnnie wystąpią pp.: Szymonowicz, Romanowski i Mazanek.

Wtorek o 8 wiecz.: „Ulica“.

Zawód dla kandydatów na samobójców...

List z Nowego Jorku

New Jork, w październiku

Trudno dziś dokładnie powiedzieć, czy Stany Zjednoczone liczą 8 czy 10 miljonów bezrobotnych. Jest ich armja wielka, rozsiana po całem olbrzymiem terytorjum od Atlantyku do Pacyfiku. Każdy z nich gotów jest do każdej pracy, któraby mu przynosiła tygodniowo ...350 złotych. Ale o pracę taką dziś bardzo trudno. Trudno o wszelką pracę wogóle. Niewiele jest zawodów, w których niema bezrobocia. Niema go przedewszystkiem w świecie sportowym, oczywiście zawodowym. Bokserzy zarabiają mimo kryzysu świetnie, golfiści również. Z innych zawodów tylko jeden przynosi poważne dochody, ale dostępny jest on tylko dla kandydatów na samobójców, których jest zresztą pokaźna liczba. Na miejsce każdego, który się „skończy“ jest natychmiast kilku chętnych kandydatów.

Na czem polega ten zawód?

W stanach naftonośnych, jak w Pensylwanji, Texas, Oklahoma, potrzeba codziennie kilkadziesiąt tonn nitrogliceryny. A ponieważ koleje nie chcą przyjmować tak niebezpiecznego ładunku, zarządy kopalń nafty zmuszone są sprowadzać nitroglicerynę wprost z fabryk autami do kopalń. Otóż każdy kandydat na samobójcę, o ile tylko umie prowadzić ciężarowe, trzytonnowe auto, może zostać przyjęty do przewożenia nitrogliceryny, w miarę opróżniania się miejsc. A to zdarza się często... Przeciętny zarobek takiego straceńca wynosi około 500 dolarów miesięcznie, nie licząc różnych premij za dodatkowe mile i za różne inne wyczyny. Za to trzeba być przygotowanym w każdej chwili na straszną śmierć, na rozerwanie w strzępy.

Amerykańskie kopalnie nafty zużywają wielkie ilości nitrogliceryny. Auta, służące do przewożenia tego niebezpiecznego materjału zbudowane są specjalnie dla tego celu na licznych resorach, wchłaniających wstrząśnienia. Cysterny sporządzone są z kauczuku. Auta takie kursują tylko w nocy po bocznych drogach, na których ruch jest nieznaczny, dla uniknięcia wszelkich wypadków. Pomalowane na żywy, czerwony kolor, auta te są postrachem ludności, która obawia się ich więcej aniżeli dżumy. Auta te mają zakazany postój w miastach i wsiach, a w dzień zajeżdżają do specjalnych garażów, strzeżonych pilnie, acz z pewnej odległości. Przez większe miasta auta z nitrogliceryną mają wogóle przejazd wzbroniony i muszą je omijać.

Ponieważ nitrogliceryna wybucha przy większem wstrząśnieniu lub przy uderzeniu, wypadki wybuchu są dość częste, mimo utrzymywania przez kopalnie specjalnego nadzoru drogowego, którego zadaniem jest usuwanie wszelkich kamieni i innych przeszkód. W tych dniach jedno z aut uderzyło przy wjeździe na most w rampę i w jednej chwili rozleciało się na szczątki wraz z szoferem.

I w tym straceńczym zawodzie możliwe są jednak rekordy. Taki Charley Turrentine, były cow-boy, transportuje z Texas nitroglicerynę od 8 lat. Jego miasto rodzinne jest z niego dumne. Pięć razy cudem uniknął śmierci, auto jego wyleciało w powietrze właśnie wówczas, gdy Charley miał dzień odpoczynku. Bo straceńcy mają prawo do odpoczynku, z którego korzystają chętnie. Zarobek ich wynosi dolara od mili, a minimum przejechanych dziennie mil wynosi 25. Zatem 25 dolarów dziennie! Ale ponieważ za dni odpoczynku nie pobierają żadnej zapłaty, zatem miesięczny zarobek dochodzi do 500—600 dolarów.

Każdy z tych szoferów staje co tygodnia obowiązkowo przed lekarzem, specjalistą chorób nerwowych. Na jego polecenie zarząd kopalni zmusza w odpowiednim wypadku szofera do kilkutygodniowego nawet wypoczynku. Wskutek codziennego obcowania ze śmiercią, nerwy tych ludzi znajdują się nieraz u kresu wytrzymałości.

Co jednak dziwne, że wielu z nich poświęca dni wypoczynku na zdobywanie premij w prawdziwym wyścigu śmierci. Wybuchł w jakimś szybie pożar. Natychmiast nabija się olbrzymią butlę żelazną kilku litrami nitrogliceryny a tymczasem straceńcy, korzystający właśnie z dni wypoczynku ciągną losy. Wszyscy bowiem chcą zdobyć premję w śmiertelnym wyścigu. Polega on na tem, że butla ma być przeniesiona jaknajbliżej ognia i rzucona, poczem odbywa się szalony odwrót. Po pewnym czasie rozgrzana od pożaru nitrogliceryna w butli wybucha, a olbrzymia kompresja powietrza gasi często pożar. Niezawsze. Wyścig powtarza wówczas inny, który wyciągnął szczęśliwy los. Powtarza się to tak długo, dopóki pożar nie zostanie ugaszony.

Ale ilu ich przy tem ginie? Ile razy butla rozgrzewa się zbyt szybko i zbyt wcześnie następuje wybuch, zanim straceniec schroni się w bezpieczne miejsce. Często potknie się i odrzucony na setki metrów ginie, lub zostaje kaleką...

Em.

Francja w karykaturze niemieckiej



Oto, jak karykatura niemiecka charakteryzuje francuskie poczynania gospodarcze. Laval podcina drzewo gospodarki światowej, spodziewając się, że gałąź francuska stanie się przez to niezależną.

List z Wadowic

Szkółka hebrajska przy org. Mizrachi pracuje w nowym roku szkolnym, mimo obecnych ciężkich warunków materjalnych, pod energicznem kierownictwem prezesa dyr. Bera, bardzo wydatnie. Należy placówce tej życzyć pomyślnego rozwoju.

Ponury bilans powodzi, która ostatnio nawiedziła nasze miasto i powiat, przedstawia się następująco: Ogólna suma wyrządzonych szkód wynosi 406,047 zł., ucierpiało 28 okolicznych wsi, jeden most rządowy w Zembrzycach został zupełnie zniesiony, oraz 4 mosty gminne uszkodzone.

Stan bezrobocia w naszym powiecie, przedstawia się następująco: 57 osób zarej. pobiera zasiłki z funduszu bezrobocia, 1,400 osób bezrobotnych nie pobierało zasiłku. Celem niesienia pomocy tymże utworzony został Komitet z Starostą pow. Drem Müllerem jako przewodniczącym oraz Drem Wanickim Sekr. Rady pow. jako generalnym sekretarzem.

Dnia 13 bm. uległ śmiertelnemu wypadkowi palacz lokomotywy Ludwik Kudas (lat 27). W krytycznej chwili znajdował się denat na tanderze węglowym pociągu Nr. 2319, zdążającego o godz. 17,10 w stronę Krakowa, na moście kolejowym na Skawie, uderzony został łukiem mostu tak nieszczęśliwie, iż staczając się wpadł pod koła pociągu i poniósł śmierć na miejscu.

W dniu 8 bm. zmarł nagle w tajemniczych okolicznościach mieszkaniec Wadowic Ludwik Młynarczyk zam. przy ul. Karmelickiej, (lat 19). Zachodzi podejrzenie zatrucia zepsutemi wędlinami. Żołądek wysłano do Krakowa celem dokonania ekspertyzy. Śledztwo w toku.

W nocy z 8 na 9 bm. nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Aleksandra Moskalika, kursora Banku Ludowego, zam. przy ul. Zatorskiej, którego podczas snu doszczętnie ograbili nie pozostawiając nawet obuwia. Policji jest już znane nazwisko jednego z sprawców, lecz dotychczas nie został on ujęty.

Zagłodzony miljoner

W Bordeaux zmarł w tych dniach, wskutek chronicznego niedożywiania się, miljoner francuski Falliaux, właściciel wielkich winnic w południowych departamentach Francji, słynący ze swych dziwactw.

Bogacz ten nie posiadał wcale rachunku bankowego, nie podpisał ani razu weksla lub czeku, nie spekulował nigdy na giełdzie i nie uznawał wcale banknotów, ani też żadnych papierów wartościowych.

Przez całe lata Falliaux żywił się wyłącznie jagodami, grochem i figami. — Dobra swoje utrzymywał w jaknajwiększym porządku, choć sam musiał dokonywać wszelkich prac domowych i folwarcznych, gdyż nikt nie chciał u niego służyć, morzył bowiem głodem swą służbę.

Ciekawem jest, że choć swe potrzeby osobiste ograniczał do krańcowości, to jednak nie można go było nazwać skąpcem we właściwem znaczeniu tego słowa. Wieśniakom okolicznym wydzierżawił cząstki gruntów swoich po cenach jaknajniższych, wymagał tylko, aby tenutę dzierżawną płacili mu o wschodzie słońca punktualnie pierwszego dnia każdego kwartału i to tylko monetę brzęczącą.

Pewnego dnia odziedziczył po swym bracie kilkaset tysięcy franków w papierach wartościowych, nie uznawał ich jednak za pieniądz i użył za podpałkę do pieca.

W tych dniach znaleziono go bez życia, leżącego w swem łóżku. Lekarze stwierdzili śmierć wskutek głodu. W piwnicy domu bogacza znaleziono dwie duże beczki napełnione monetami złotemi, srebrnemi i bronzowemi.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy DZiennik“: Zygmunt Hochwald — Redaktor naczelny: Dr Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.